

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Czwartek, dnia 2 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce

Agenty: w Łodzi Biuro ogł. „Pionier”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza. (Cegielniana № 63.) **NORA** Jutro wiecz.

Teatr popularny. Jutro wiecz. **ZMARTWYCHWSTANIE**

The Bio-Express Nad program Zielona Nr. 2. **Niebezpieczny pożar passażu Simonsa w Warszawie.** Patrz ostatni strone!!! 342-3-1

KALENDARZYK.

Czwartek, 2 marca 1911 r.
Dziś: Heleny Ces.
Jutro: Kunegundy Ces.

Zania popularność.

W Dumie wysunięto na porządek dzienny projekt nowej reformy, mianowicie, o zaprowadzeniu samorządu ziemskiego w Królestwie Polskim. Okazuje się przytem, że o tej właśnie reformie marzą już oddawna szlachetni paździenikowcy. Jeśli zaś nie uszczęśliwili dotychczas narodu polskiego dobrodziejstwami samorządu, to z tego jedynie powodu, że zajęci byli urzeczywistnianiem innych zadań swego obszernego programu, mającego na celu odnowienia swej ojczyzny.

Mieli już bardzo dużo pracy i kłopotów. Należało wszakże ustanowić wolność sumienia, przeprow. reformę sądu, zaprowadzić ziemstwo w sześciu guberniach zachodnich, dać Rosji oświatę, uzbroić ją, zabezpieczyć przed finlandczykami, stworzyć sferę silnych włości i wiele jeszcze zaprowadzić zmian dla odnowienia państwa.

Dziś, gdy program ten został tak świetnie wyczerpany — dziś można już przystąpić do uwieńczenia pracy własnej w formie nadania polakom prawdziwego samorządu ziemskiego.

W Królestwie Polskim ma być samorząd ziemski z 1890 roku z małemi tylko zmianami na korzyść rozszerzenia praw ziemstwa lokalnego.

Przewidziana jest naprzykład możliwość tworzenia, za zezwoleniem warszawskiego general-gubernatora, związków i instytucji ziemskich rozmaitych gubernji dla przeprowadzenia takich zapoczątkowań rolnych które byłyby zbyt trudne do urzeczywistnienia dla jednej gubernji.

Wybory mają być bezstanowe. Dla języka polskiego ustanowione są przywileje, o jakich trudno nawet marzyć w chwili obecnej, w czasach niebywałego wzrostu „prawdziwie rosyjskiego patriotyzmu”.

Język polski, podług projektu nowego prawa, może być używanym w wewnętrznej działalności zarządów ziem-

skich, oraz podczas rozpraw na zebraniach ziemskich.

Po prostu — wierzyć w to trudno. Zupełnie widoczne, że projekt ten był opracowany przez ministerjum wówczas, kiedy przyznanie przyrodzonych praw obywatelskich obcoplemioncom nie było uznawane przez zjednoczoną szlachtę za zdradę ojczyzny.

Do owego czasu odnosi się i projekt miejskiej reformy dla gubernji Królestwa Polskiego, zgodnie z którym miejscowe samorządy zwolnione są od mieszania się władz administracyjnych w charakterze dozoru nad pożytecznością zamierzonej działalności zarządów miejskich.

Do projektu tego włączono i niektóre inne przywileje i wyjątki od istniejącego ziemsko-miejskiego regime'u.

Wszystko to było przepiękne, lecz, niestety, obecnie pleśnią zarosły wszystkie owe liberalne tendencje projektów ministerjalnych, — tak jaskrawo zmieniły się polityczne warunki, w przeciągu ostatnich trzech lat, wzajemny stosunek partji w Dumie, położenie samej Dumy, rządu i t. p. Mówić w obecnym czasie o możliwości urzeczywistnienia polskiego samorządu, z panującymi w nim językiem polskim, o bezstanowych wyborach, o prawie związków ziemskich — znaczy ujawniać zupełną nieznanąomość stanu rzeczy i skłonność, do niemogących być urzeczywistnionemi, marzeń.

Najmniej w urzeczywistnienie tych fantazji powinnyby wierzyć paździenikowcy, zbankrutowani już w zupełności we wszystkich swoich politycznych przedsięwzięciach i kombinacjach. Jednakowoż, im niżej upada przewaga paździenikowców i im bliższym jest koniec pełnomocnictw obecnej Dumy, tem więcej stają się oni samochwałcami, i tem silniej ujawnia się dwulicowość ich publicznych występów.

Tak jest i w danym wypadku. Wnieście na porządek najzupełniej beznadziejnego projektu prawnej frakcja paździenikowców powierzyła jednemu ze swych członków, należącemu do lewicy, który niepotrzebnie raz jeszcze skompromitował swoją partję samochwałstwem i ogłoszeniem bezwartościowych frazesów. „My, — prawil ów mowca — wierni jesteśmy zawsze swemu programowi, którego dewizą jest: swoboda wyznania, równouprawnienie narodowości, a także i wiele innych

swobód i przywilejów obywatelskich. Zdziałaliśmy już bardzo wiele, zawdzięczając popieraniu nas przez sfery rządzące, a zarówno sfery te działyły dużo — dzięki naszemu poparciu. Zawsze obstawaliśmy za zrównaniem praw językowych w zamierzonych tak miejskich, jak i ziemskich reformach, zarówno w rosyjskich, jak i w nierosyjskich gubernjach! Oto dlaczego i teraz obiecujemy polakom jak najenergiczniej popierać ich interesy”.

Przyznać trzeba, że przedstawiciel prawych ujął jądro sprawy, gdy samochwałcze oświadczenie paździenikowców nazwał fałszywym wekslem, puszczonym w obieg w formie agitacji wobec widma zbliżających się wyborów do czwartej Dumy.

Paździenikowcy nie wątpią przecież ani na chwile, że do projektu zastosowane będą przez rząd poważne poprawki, że wobec zbyt krótkiego czasu projekt ten nie przejdzie przez izby prawodawcze dzisiejszego składu, że wogóle niema on żadnych szans powodzenia.

Mamy tu więc najoczywistej do czynienia z „robieniem polityki”, ze stuczką, której stosowanie paździenikowcy zarzucać lubią swym przeciwnikom politycznym.

Przypuszczenie stwierdza jeszcze niezręczne przemówienie posła Glebowa: My, panowie polacy, nie damy wam więcej, niż mamy dla siebie, a mamy bardzo niewiele, czego i wam szczerze życzymy”.

Potwierdzamy na wstępie, że uważamy Parane za teren do osadniczego wychodźstwa polskiego bardzo odpowiedni, zarówno ze względu na warunki klimatu bardzo zdrowego i bardzo pomyślnego dla rolnictwa, jak również i pod względem narodowym, wychodźcy nasi bowiem siedzą tam zwartemi masami w dość znacznem oddaleniu od miast, co zapobiega wynarodowieniu.

Jeżeli jednak pewien coroczny, normalny odpływ naszego wychodźstwa do Parany uważamy za zjawisko pożądane i pomyślne, to natomiast wszelki gorączkowy ruch w tym kierunku uważamy za szkodliwy a nawet zgubny.

Pamiętne są czasy z przed lat dwudziestu, kiedy tłumami całymi spieszyli polacy do Parany i również tłumnie ginęli w barakach Rio Janeiro i Kurytyby z nędzy i chorób epidemicznych. A działo się tak dlatego, że rząd stanu Parana nie był przygotowany do przyjęcia takiego napływu emigrantów, którzy na odmierzenie działek ziemi nieraz po kilka miesięcy — do roku oczekiwać byli zmuszeni.

Na pytanie, czy i w jakim stopniu Parana jest w obecnej chwili przygotowana na przyjęcie tysięcy emigrantów pewnej odpowiedzi nikt nie daje.

Wobec tego, wobec wspomień przeszłości, musimy przestrzedz wybierających się do Parany, że może ich czekać smutny nieraz los poprzedników.

A teraz — jak przed laty dwudziestu — dochodzą nas wieści, że gospodarze, względnie zamożni, sprzedają swe grunty i gospodarstwa, aby szukać szczęścia za morzem.

Tacy wychodźcy na emigracji tylko stracić mogą. Parana jest dobrym terenem emigracyjnym przedewszystkiem dla bezrolnych i bardzo małorolnych, przyzwyczajonych tu w kraju do ciężkiej pracy i przygotowanych na cięższą jeszcze — zwłaszcza w początkach — w Paranie.

Gospodarz zamożniejszy posiada tu ziemi mniej, ale za to w wyższej kulturze, korzysta z pracy najemników, których w Paranie nie dostanie, bo praca najemna byłaby zbyt kosztowna, traci wreszcie dużo wartości swego majątku na gwałtownej i pospiesznej sprzedaży.

Ostrzegamy również ludzi nie nawykłych do ciężkiej pracy na roli, aby do Parany nie wyciudziili.

Dla urzędników, pisarzy, handlowców niema tam miejsca, jak również dla

W sprawie wychodźstwa do Parany.
Komunikat Tow. op. nad wychodźcami.

Ukazała się niedawno broszura p. Michała Pankiewicza p. t. „Prawda o Paranie”. Zważywszy, że autor wymienia tam nasze Towarzystwo, zważywszy dalej, że broszura jego wywołała niebywałe zainteresowanie, wyrażające się w setkach pisanych do nas o radę listów, uważamy za swój obowiązek, jako instytucja, czuwająca nad interesami wychodźców, wyrazić nasze zdanie o ruchu emigracyjnym do Parany.

radli i uczyli się żebrani. To też, gdy w roku 1894 partja dzieci znalazła się na wsi, p. George postanowił, że wychowawcy jego będą zarabiali na swoje utrzymanie. Po pewnym oporze dzieci pogodziły się z nowym wymaganiem i były dumne, że pracy swojej zawdzięczają posiadanie ubrania i pożywienie.

Za kradzieże poprzednio stosowane były kary cielesne, potem p. George przyjmował na siebie odpowiedzialność za przedmioty skradzione, w końcu dzieci same poczęły sądzić swych towarzyszy.

Zamiast kar cielesnych ustanowiono odszkodowanie pieniężne, na które winowajcy zmuszeni byli pracować pod nadzorem. Próba udała się. Stopniowo z tych początków rozwinęła się myśl Rzeczypospolitej, którą p. G. założył w r. 1896.

Następnie założyciel prezydent wycofał się zupełnie, pozostawiając sobie tylko prawo weta. Obecnie prócz nauczycieli, kierowników zakładów rzemieślniczych, mema obywateli dorosłych w Rzeczypospolitej.

Sport

Walki francuskie w Cyrku A. Devigne.

We wtorek przy zapełnionej widowni cyrku odbyły się trzy zajmujące walki.

Walczyli następujący zapaśnicy: Czarna Maska contra Czarna Maska.

Biorący od kilkunastu dni udział w championie nieznanego zapaśnika w masce zdawał się być słabszym od nowo przybyłej Czarnej Maski.

W walce jednak wykazał daleko większą technikę, gdyż po 56 minutach walki zwyciężył.

Nowo przybyły zapaśnik, według zapowiedzi arbitra, zdjął maskę.

Mańko contra Makdonald. Szkot zwyciężył warszawiaka po 6 minutach zapasów.

Szwarc contra Dono. Walka na premję 50 rub. ze strony Szwarcza jeśli Dono nie pozwoli poło-

żyć się dwa razy w ciągu 15 minut. Tym razem Szwarcz zawiódł się, gdyż w ciągu 15 minut zdołał położyć zwinnego rumuńczyka tylko raz jeden.

Odpowiedzi od Redakcji

—0—

P. Tadeusiakowi. Nie wiemy o jaki słownik panu chodzi: polsko-rosyjski, czy też inny. Prosimy o powiadomienie, a wówczas będziemy mogli udzielić żądanych informacji.

Poszukuję
Maszyny Raszlowe
i do haspłowania
do kupna lub do wydzierżawienia.
Oferty pod Lit. „L. P.” złożyć w
administr. pisma. 563—3—1

Dr. REJT

Srednia 5,
powrócił.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606”
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz.
W niedziele i święta od 9—2 po poł. r.8—0—

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, pryszczki, opaleniznę, wągry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaz w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.



Pograżeni w głębokim żalu, zawiadamiamy o zgonie naszej ukochanej małżonki, dobrej Matki, córki, siostry, synowej, szwagrowej, ciotki i kuzyny

Amelji Wagner

Z DOMU

MUELLER

która po ciężkich i długich cierpieniach przeniosła się do wieczności, dnia 1 marca 1911 r. o godz. 7 i pół wiecz. w wieku lat 38, opatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie najdroższych nam zwłok nastąpi dnia 3 b. m., o godz. 2 po poł. z domu żałoby przy ul. Głównej № 33 na stary cmentarz katolicki.

Na te smutne obrzędy zaprasza się krewnych, znajomych, przyjaciół i życzliwych

RODZINA.

Nabożeństwo żałobne na spokój duszy zmarłej odbędzie się nazajutrz dnia 4 marca, w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 10 rano. r351—1—1



ADOLF HÄRTIG

PRZEMYSŁOWIEC.

Po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 1-go marca 1911 roku o godz. 7 wieczorem, przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 4 marca r. b. o godz. 2-iej po południu z domu przy ulicy Piotrkowskiej № 236 na cmentarz staro-ewangelicki.

Pozostali w głębokim smutku żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

